

Transformacja

- co dalej po węglu?

Laboratoria czwartej przyrody: aktywizacja społeczności lokalnych w kierunku zielonej transformacji i rozpoznawania lokalnego dziedzictwa antropocenu. Działanie - FESL.10.24-Włączenie społeczne – wzmocnienie procesu sprawiedliwej transformacji.

Dodatek sfinansowano z Funduszu Sprawiedliwej Transformacji w ramach programu Fundusze Europejskie dla Śląskiego 2021-2027



Gatunek zagrożony

Jak uratować zanikający świat orkiestr dętych? Czy górnicze i hutnicze tradycje muzyczne mogą jeszcze porwać młodych? Marlena Hermanowicz – edukatorka, animatorka kultury, pisarka i ambasadorka orkiestr – w szczerej rozmowie opowiada o muzycznej pasji, alarmujących liczbach, pomysłach na zmianę i o tym, dlaczego warto wyjść z muzyką na chodniki.



Foto: Artur Pławiak

– Skąd wzięła się Pani miłość do muzyki?

– Muzyka towarzyszyła mi od dzieciństwa – jest głęboko zakorzeniona w mojej rodzinie. Choć urodziłam się w Rudzie Śląskiej, moi rodzice przyjechali tu z Radoszczyzny, która jest regionem niezwykle umuzykalnionym i rozśpiewanym. Moja mama pięknie śpiewała mi od dziecka. Niedawno odkryłam, że mój dziadek był nawet śpiewakiem ludowym, takim śpiewaczem liderem, który intonował pieśni podczas ważnych uroczystości we wsi. Z kolei rodzina ze strony ojca pochodzi z terenów dzisiejszej Białorusi, co sprawia, że mocny, polifoniczny, wschodni śpiew mam chyba w genach. Moja ścieżka edukacyjna jest dość interdyscyplinarna. Ukończyłam studia na Uniwersytecie Śląskim, Akademii Ekonomicznej we Wrocławiu oraz we wrocławskim Oddziale Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej im. Ludwika Solskiego. Zawodowo jestem kierownikiem Działu Edukacji i Interpretacji Dziedzictwa w Muzeum Hutnictwa w Cho-

rzowie. Byłam również dyrektorką artystyczną Teatru Bezpańskiego działającego w Rudzie Śląskiej. Piszę teksty sztuk teatralnych, które są wystawiane na scenie i publikowane m.in. w miesięczniku poświęconym dramaturgii polskiej „Dialog”. Prowadzę Bytomski Kolektyw Śpiewaczy. Zrealizowałam ponad 150 projektów kulturalnych. Jestem społeczną ambasadorką górnośląskich orkiestr dętych. Dlatego też stwierdzam głośno, że nasze orkiestry dęte – mimo ich niewątpliwego potencjału – są dziś gatunkiem zagrożonym wyginieciem...

– Co przeszkadza w ich rozwoju?

– Strach przed zmianą. Często kapelmistrzowie boją się, że coś nowego nie spodoba się publiczności. Gramy „pod nóżkę”, zamiast wychowywać publiczność, kształtować gusta. Gdy robimy wciąż to samo, nic się nie zmienia – „Karolinka” pozostaje „Karolinką”. Warto ją interpretować, dodawać nowe elementy, dawać impuls do rozwoju muzykom. Paradoksalnie największy problem to nie brak pieniędzy,



Foto: arch.



Foto: arch.

ale niejednokrotnie brak ludzi chętnych do grania. Zdecydowanie brakuje kompleksowego systemu wspierającego kontynuację ruchu muzycznego. Bez amatorskiego grania dla przyjemności, bez przypomnienia sobie o korzeniach – nie ruszymy dalej. Samorządy generalnie nie rozmawiają z orkiestrami, nie rozumieją ich wartości. Orkiestry kojarzą się z sentymentem, Barbórką, dzieciom nawet z pogrzebami... A przecież to żywa kultura!

– Są przecież festiwale orkiestr dętych...

– Ale nikogo dzisiaj nie interesują przeglądy orkiestr dętych w takiej formule, w jakiej są realizowane. Każdej orkiestrze wydaje się, że ma wyjątkowy repertuar, ale tak nie jest. Coraz rzadziej usłyszeć można autentyczny górniczy repertuar, ale dzisiaj także szuka się nowej, świeżej krwi, mariaży muzycznych, nowych doświadczeń. Projekty wokół orkiestr dętych mogą być przecież generycznie nowe, świeże,

ożywcze, oparte oczywiście na sentymencie, ale jednocześnie otwierające nowe perspektywy. Organizatorzy festiwali, jak na przykład w Rudzie Śląskiej, nie wykonują tego kroku do przodu, nie mają chociażby kuratora, specjalisty, który by nadał temu ton. To miasto ma niesamowite tradycje, festiwal odbywa się w parku imienia Augustyna Koziola, a orkiestra KWK Pokój jest spadkobiercą sztandarowej orkiestry dętej, która pod batutą legendarnego kapelmistrza była kiedyś reprezentacyjną orkiestrą Ministerstwa Górnictwa. Mamy potencjał na stworzenie unikatowego produktu w skali regionu, jako część Górnośląsko-Zagłębiowskiej Metropolii. I tak niewiele się dzieje...

– Jak wygląda sytuacja liczbowa?

– Sytuacja jest alarmująca. W 1995 roku, 30 lat temu, w Śląskim Związku Chórów i Orkiestr było wpisanych 114 zespołów. Dzisiaj spośród górniczych zespołów zostało jedynie 27. Nikt kompletnie nie

mówi o orkiestrach hutniczych, a to jest dla mnie biała plama i przedmiot badań. Z kilkudziesięciu orkiestr hutniczych w Polsce, o ile mi wiadomo, zostały tylko trzy, działające pod zakładami pracy. Górnicze orkiestry są bardziej rozpoznawalne, mają silny ceremonial i repertuar, hutnicze – jak całe hutnicze dziedzictwo miały zdecydowanie mniej szczęścia. Szkoda, że niemal zniknęły – ich historia jest fascynująca i zasługuje na pamięć. Ostatnio, w ciągu ostatnich dwóch, trzech lat, zniknęła z mapy orkiestra dęta Huty Batory, reprezentująca zakład o ponad 150-letnich tradycjach. Nikt nie zareagował. Huty zniknęły już jakiś czas temu, a orkiestry utrzymują się głównie dzięki staraniom kapelmistrzów – ich nerwom, sercom i poświęceniu czasowi. Nie ma wciąż systemowego wsparcia dla tych zespołów, które pozwoliłoby im pozyskiwać nowych uczestników i odbiorców. Obecnie w większości orkiestr dętych grają zawodowcy, którzy potrzebują umów, stałego wynagrodzenia. To nie jest już amatorski ruch muzyczny, co w efekcie prowadzi do kurczenia się zespołów. Średnia wieku kapelmistrzów jest wysoka; to niejednokrotnie starsi panowie, którzy są na emeryturach, nie odnajdują się w realiach mediów społecznościowych, nie myślą o strategii kreowania wizerunku czy doborze repertuaru dla młodych, często nie potrafią docierać do młodych ludzi, niechętnie wychowują sobie następców. Wszystko opiera się zazwyczaj na jednym



Fundusze Europejskie
dla Śląskiego



Rzeczpospolita
Polska

Dofinansowane przez
Unię Europejską



Województwo
Śląskie



Foto: arch.



Foto: arch.

człowieku, na kapelmistrzu, a po jego śmierci zespół po prostu znika.

– Jak na to można poradzić? Czy taka realna pomoc może mieć nowoczesną formułę? Mamy XXI wiek...

– Jest wiele możliwości! Od 2014 roku zajmuję się orkiestrami, a od 2018 roku przy wsparciu instytucji Katowice Miasto Ogrodów realizuję inicjatywę „Kultura Dęta” wspierającą merytorycznie zespoły. Jestem kuratorką projektu „Katowicki Orkiestrowy Uniwersytet Ludowy”, w ramach którego przez sześć lat kilka tysięcy dzieci w Katowicach wzięło udział w warsztatach gry na instrumentach dętych w ramach zajęć szkolnych. Obecnie inicjatywa realizowana jest w 4 szkołach podstawowych w Katowicach oraz siedzibie instytucji Katowice Miasto Ogrodów. Darmowe zajęcia ruszają od września. Część z nich poszła do szkół muzycznych lub zasilą lokalne orkiestry. Trzeba wrócić do zdrowego, amatorskiego ruchu muzycznego, do korzeni. W Małopolsce, gdzie jest sporo orkiestr strażackich, funkcjonuje specjalny fundusz dla orkiestr, w ramach którego mogą aplikować. Taka właśnie inicjatywa na poziomie województwa byłaby fantastycznym rozwiązaniem. Sama zajmuję się pisanie wniosków o dofinansowanie dla orkiestr, aby miały możliwości rozwoju w kontekście edukacyjnym, promocyjnym, upowszechnieniowym czy dokumentacyjnym. Od 2022 roku, w ramach stypendium Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego, badałam, czy orkiestry dęte są gatunkiem zagrożonym wyginięciem, niestety, wygląda na to, że w wielu aspektach są... Wpisanie tradycji górniczych orkiestr dętych na Krajową Listę Niematerialnego Dziedzictwa Kulturowego dało wymierny efekt: orkiestrom łatwiej ubiegać się o środki z Ministerstwa Kultury oraz z Narodowego Instytutu Dziedzictwa. Orkiestry górnicze są pod szczególną ochroną i nadzorem.



Trwają prace nad dokumentowaniem, archiwizacją materiałów i wspieraniem wizerunkowym, bo nie wszystkie orkiestry dbają o swoją „widzialność” w sieci Internet. Dzięki wspólnym staraniom w ramach projektu: „SPAMIYNTJE TO. Ochrona dziedzictwa kulturowego górniczych orkiestr dętych” realizowanego przez Muzeum Górnictwa Węglowego w Zabrzu powstanie wreszcie pierwsza kompleksowa publikacja dotycząca przeszłości, teraźniejszości i przyszłości orkiestr dętych na Górnym Śląsku. To dokumentowanie ginącego gatunku, ale jest w tym też dużo optymizmu i siły w ludziach, którym nadal się chce. Jest nadzieja — ludzie wciąż mają pasję!

Trzeba tylko wyjść z muzyką na ulice, place, podwórka. Marzę, by projekt z Katowic objął całą Górną Śląsko-Zagłębiowską Metropolię... Apeluję do polityków, samorządowców i kuratorów festiwali, aby angażować orkiestry w różnego typu interdyscyplinarne działania. One są świetnym narzędziem promocji miast z ogromnym potencjałem. To także świetne narzędzie integracji społecznej. W Wielkiej Brytanii, m.in. podczas Durham Miners’ Gala, orkiestry towarzyszą pochodom i dyskusjom społecznym. Zresztą, gdy pojedziemy na Wyspy Brytyjskie, zobaczymy orkiestry grające w każdym miasteczku, choć kopalnie już nie funkcjonują. To właśnie orkiestry stały się tam narzędziem dyskusji spo-

łecznej, bo towarzyszą przemarszom grup walczących o swoje prawa. Kiedy wychodzimy z muzykami na podwórka, place zabaw, dzieje się coś niesamowitego — dzieci biegną do muzyków, dorośli wychodzą z domów. Należy wyprowadzić muzykę z sal koncertowych, wyjść na chodniki, na ulice, gdzie ludzie będą mogli zatrzymać się i posłuchać, jak grają. To jest kapitalne narzędzie do zmiany społecznej!

– Jest Pani społeczną ambasadorką orkiestr dętych, z wyboru, z przekonania, z miłości? Co to dla Pani oznacza?

– Mam jednocześnie wdzięczną i niewdzięczną rolę. Ponieważ nie jestem muzykiem, jestem często traktowana jako osoba spoza środowiska. Z drugiej strony badam orkiestry, animuję środowisko, pozyskuję dla zespołów środki, zapraszam ich do projektów wychodzących poza ich strefę komfortu. Mam dystans, mówię głośno o rzeczach, które bywają dla zespołów bardzo niewygodne. W otwarty sposób rozmawiam z przedstawicielami samorządów czy firm. Nie boję krytykować środowiska orkiestrowego by nie lukrować rzeczywistości w jakiej funkcjonują. Mówię otwarcie o głębokim kryzysie w jakim tkwią. Nie zawsze są mi za to wdzięczni, ale traktuję je jako gatunek zagrożony wyginięciem. Jeśli nikt nie będzie o tym głośno mówił, to wszyscy będą tkwić w mechanizmach z serii: „jakoś to będzie”. Uważam, że temat orkiestr został zaniedbany. Brak jest systemowych rozwiązań na poziomie Metropolii i województwa, brak koordynacji rozproszonych działań, które nie wspierają się wzajemnie. Mam nadzieję, że decydenci — przy pomocy ekspertów — zdecydują się by wreszcie wykorzystać potencjał zespołów. Potencjał naszych orkiestr leży na ulicy i zaraz przepadnie, jeżeli nie zaczniemy działać. Wyobraźcie sobie wielki metropolitalny karnawał orkiestrowy odbywający się na ulicach górnośląskich miast...

bl



Foto: arch.



Foto: arch.



Foto: arch.



Fundusze Europejskie
dla Śląskiego



Rzeczpospolita
Polska

Dofinansowane przez
Unię Europejską



Województwo
Śląskie

FRONTMENKI

Orkiestry dęte górnicze — przez dekady postrzegane jako domena mężczyzn, silnie związane z kopalnianym etosem — zaczynają grać nowym brzmieniem. Kobiety, wchodząc do tych zespołów, nie burzą tradycji, lecz ją reinterpretują. Nadają jej nowoczesny sznyt. Otwierają przestrzeń na inną muzykę, inną wrażliwość. Nie próbują zmienić DNA orkiestr — one pokazują, że to DNA zawsze miało w sobie wpisany kod nieustannego rozwoju.



Foto: BL

NOWY WIZERUNEK?

Obecność kobiet w górniczych orkiestrach to znak czasów — moment, w którym historia spotyka się z przeszłością, a marszowe tematy mieszają się z filmową lirycznością i musicalowymi przebojami. Dzięki kobietom orkiestry nie tylko grają, one rezonują głębiej, wybrzmiewają inaczej, pełniej. To nie tylko zmiana składu. To nowe otwarcie dla tradycyjnych orkiestr.

W orkiestrze dętej KWK Pokój, prowadzonej przez Jacka Kampe, grają między innymi: Natalia Salwiczek, Daria Kurka oraz Aleksandra Czajka. Nie są jedynymi kobietami w składzie orkiestry, jak ich koleżanki — siedzą

z przodu zespołu, przyciągają uwagę nie tylko muzyką, ale również sceniczną prezencją.

To właśnie współczesny wizerunek górniczej orkiestry dętej.

— *Właściwie... nie miałyśmy wyboru — mówi Natalia Salwiczek. — Na Śląsku kobiecych orkiestr jest niewiele. Ale to nas nie powstrzymało. Po prostu bardzo chcieliśmy grać. I jesteśmy właśnie tu.*

Daria Kurka dodaje: *Mężczyźni dalej przeważają, ale my tu pasujemy. Nikt się temu nie dziwi — jesteśmy pełnoprawną częścią zespołu.*

To nie jest już męska orkiestra — wtóruje z uśmiechem Aleksandra Czajka. — To orkiestra naszych czasów.

Nigdy nie usłyszałam, że nie mogę zagrać, bo jestem dziewczyną — dodaje Natalia. — A trąby? Zostawiamy chłopakom.

W orkiestrze dętej kobiety najczęściej grają na saksofonach, puzonach, klarnetach czy obojach. Natalia Salwiczek, Daria Kurka i Aleksandra Czajka wraz ze swoimi koleżankami siedzą z przodu orkiestry co sprawia, że są naturalnymi „twarzami” zespołu. Ich instrumenty nie tylko brzmią wyraziście, ale też są mocno eksponowane wizualnie.

SAKSOFON GRA KOBIECO

Candy Dulfer pokazała światu, że saksofon może być zmysłowy, wyrazisty, silny — i absolutnie kobiecy. Dziewczyny z górniczej orkiestry pokazują to samo. Są widoczne, rozpoznawalne. To prawdziwe frontmenki. Nowa twarz orkiestry górniczej.

— *Nie patrzyłam na to w ten sposób — przyznaje Natalia. — Ale faktycznie... jesteśmy widoczne. Styl i instrument — wszystko ma znaczenie w odbiorze orkiestry. Ludzie patrzą, słuchają, uśmiechają się do nas. To dla nas naprawdę bardzo miłe.*

To nie tylko „wizualny” dodatek do tradycyjnej orkiestry górniczej. To zmiana klimatu. Inny styl. Inna wrażliwość.

Repertuar orkiestr dętych, szczególnie tych górniczych, opiera się głównie na marszach, walcach i utworach o podniosłym, rytmicznym charakterze — muzyce silnie osadzonej w tradycji. Coraz częściej jednak zespoły sięgają po muzykę filmową, rozrywkową, a nawet teatralne aranżacje, otwierając się na nowoczesne brzmienia. Ten poszerzony repertuar nie tylko przyciąga szerszą publiczność, ale też pozwala orkiestrze pokazać większe możliwości ekspresji i stylu, bez rezygnowania z korzeni.

— *Gramy muzykę filmową, występujemy w teatrach, mamy koncerty, gdzie naprawdę można poczuć różnorodność. Czas się zmieniają, słucha-*

cze oczekują od nas czegoś więcej — podkreśla Aleksandra.

I rzeczywiście. Orkiestra KWK Pokój serwuje repertuar rodem z najgłośniejszych musicali, współczesne aranżacje śląskich utworów, które świetnie brzmią w stylistyce XXI wieku, Jacek Kampa sięga do opery i operetki, udo-

fonicznych, przyjazny, swojski. Tu jesteśmy bardzo blisko naszych słuchaczy. Czujemy, że gramy dla kogoś konkretnego — przyznaje Natalia.

— *Nikt w zespole się nie wywyższa — mówi Daria. — Jeśli ktoś się pomyli,*



Foto: BL

wadniając, że „dęciaki” mają ogromny potencjał. A zmiany składów i repertuaru są dowodem, że tradycja może z sukcesem ewoluować.

ORKIESTRA BLISKA LUDZIOM

W orkiestrze dętej nie ma dystansu sceny i orkiestronu, publiczność jest tuż obok, na wyciągnięcie ręki.

— *Po koncercie dzieci podchodzą, pytają o instrumenty. W trakcie — ludzie się do nas uśmiechają, klaszczą, to naprawdę jest wspaniałe. To zupełnie inny klimat niż w orkiestrach sym-*

trudno, bywa. Ale jesteśmy całością, także wtedy. Jest tu naprawdę świetna atmosfera, panowie nam pomagają, podpowiadają, niosą krzesła... Czujemy się jak część zespołu — nie ozdoba, nie wyjętek.

Orkiestry górnicze zmieniają się — nie poprzez rewolucję, lecz ewolucję, poprzez obecność pań, ich styl, inne brzmienie. Kobiety nie wchodzą w ten męski świat z impetem. Wchodzą z klasą, zasiadają z przodu, dopasowują się do zespołu i ...czekają na solówki.

bl



Foto: arch.



Fundusze Europejskie
dla Śląskiego



Rzeczpospolita
Polska

Dofinansowane przez
Unię Europejską



Województwo
Śląskie

Niech nam zawsze gra muzyka

GÓRNICZE ORKIESTRY DĘTE JAKO ELEMENT SPRAWIEDLIWEJ TRANSFORMACJI ŚLĄSKA

TOŻSAMOŚĆ

Górny Śląsk, region silnie naznaczony historią przemysłową, dziś stoi u progu gruntownej zmiany. Sprawiedliwa transformacja, która obejmuje odejście od węgla i restrukturyzację gospodarki, niesie ze sobą także konieczność zadbania o społeczeństwo, środowisko i kulturę. W obliczu tych przemian nie wolno zapominać o wartościach niematerialnych – takich jak tożsamość, pamięć i tradycje – które przez dekady kształtowały charakter tego regionu.

Jednym z najbardziej poruszających i trwałych symboli śląskiej kultury są górnicze orkiestry dęte. Ich obecność wybrzmiewała przy Barbórkowych przemarszach, towarzyszyła mieszkańcom Śląska podczas uroczystości religijnych, lokalnych świąt i pożegnań, odprowadzając górników w ich ostatniej drodze. Te zespoły nie tylko grały – one budowały wspólnotę, cementowały więzi, uczyły dumy i szacunku dla ciężkiej pracy. Ich rola wykraczała poza estetykę: były żywym świadectwem społecznego etosu. I nim nadal są.

POD OCHRONĄ

Z początkiem marca 2023 roku tradycje kulturowe górniczych orkiestr dętych z Górnego Śląska zostały wpisane na Krajową Listę Niematerialnego Dziedzictwa Kulturowego. Decyzję podjął Minister Kultury

i Dziedzictwa Narodowego, uznając ich nieoceniony wpływ na dziedzictwo kulturowe kraju. Uroczyste potwierdzenie wpisu odbyło się w październiku w Zakopanem, gdzie dyrygent Orkiestry Dętej KWK Mysłowice-Wesoła, Mirosław Kaszuba, odebrał symboliczne potwierdzenie tego wyróżnienia.

Za tą decyzją stoją lata pracy – Muzeum Górnictwa Węglowego w Zabrzu oraz dwadzieścia siedem aktywnych górniczych orkiestr dętych, które wspólnie zabiegały o utrwalenie tej tradycji, której groziło zniknięcie wraz z zamykaniem zakładów. Wpis nie tylko chroni dziedzictwo symboliczne, ale również umożliwia sięganie po realne wsparcie: granty państwowe, środki z funduszy europejskich czy działania promocyjne. Co ważne, ochrona ta może obejmować dekady – pozwalając kontynuować działalność zespołom nawet długo po wygaszeniu ostatnich kopalń.

W STRONĘ ŚWIATOWEGO UZNANIA

Następnym krokiem jest staranie o wpisanie tej tradycji na listę UNESCO. Wniosekodawcy rozpoczęli proces, który ma na celu uznanie górniczych orkiestr dętych jako zjawiska o uniwersalnej wartości kulturowej. Obecność na liście światowego dziedzictwa oznacza nie tylko wielki prestiż, lecz także międzynarodową ochronę,

nowe możliwości współpracy na szerszą skalę i większą świadomość społeczną. Ta decyzja może sprawić, że dźwięki Śląska będą rozpoznawalne nie tylko w Polsce, ale na całym świecie.

Już teraz tradycja ta znajduje się w całym gronie – obok Barbórki, krakowskich szopek, koronki koniakowskiej czy plecionkarstwa. To pokazuje również, że lokalne, głęboko osadzone w historii zjawiska są traktowane jako cenne i zasługujące na trwałą ochronę.

ŚLĄSK W PROCESIE PRZEOBRAŻENIA

Proces sprawiedliwej transformacji nie ogranicza się do zamykania kopalń i tworzenia zielonych miejsc pracy. To długofalowa zmiana, wymagająca wrażliwości społecznej, odpowiedzialności i dbałości o dziedzictwo. Region boryka się z szeregiem wyzwań: odpływem młodych ludzi, starzeniem się społeczeństwa, ograniczoną przedsiębiorczością i degradacją środowiska naturalnego. Strukturalne zależności od sektora górniczego i energetycznego w wielu powiatach powodują, że zmiany muszą być zaplanowane nie tylko ekonomicznie, ale też kulturowo.

W takiej sytuacji ochrona orkiestr dętych staje się narzędziem budowania lokalnej odporności na zmiany. Ich obecność może pomóc w przezwyciężeniu poczucia



Foto: WT

utraty elementów, które budowały historię Śląska, pomóc w scalaniu społeczności i w tworzeniu dla nich nowych form zaangażowania. To nie są tylko zespoły muzyczne – to żywe platformy edukacyjne, społeczne i emocjonalne, które mogą aktywnie wspierać proces adaptacji do nadchodzących, nowych realiów.

NARZĘDZIE ZMIANY

Orkiestry dęte mają unikalny potencjał: potrafią łączyć pokolenia, przyciągać młodzież, angażować seniorów, edukować, wzmacniać tożsamość lokalną. Ich obecność na ulicach, w szkołach, na festiwalach budzi zainteresowanie, wzrusza, daje poczucie zakorzenienia. W Katowicach już realizowane są projekty, które angażują dzieci do nauki gry na instrumentach dętych – z sukcesem! W innych częściach Polski, jak Małopolska, funkcjonują fundusze wspierające orkiestry strażackie.

Wszystko to pokazuje, że odpowiednie wsparcie może sprawić, iż ta forma kultury nie tylko przetrwa, ale się rozwinie.

NIECH NAM GRAJĄ...

Sprawiedliwa transformacja to nie tylko przemiany technologiczne czy energetyczne – to przede wszystkim decyzje o tym, jaka będzie przyszłość regionu. Górnicze orkiestry dęte muszą pozostać jej integralną częścią: nie jako relikty przeszłości, ale jako ten dźwięk przyszłości, który łączy tradycję z nowoczesnością. Niech nam grają dalej – na placach, skwerach, w sercach ludzi. Bo dopóki one grają, Śląsk nie zamilknie.

BL

Na podstawie:

- Sprawiedliwa transformacja Śląska. Wyzwania z perspektywy społecznej – analiza i rekomendacje. Polska Zielona Sieć, 2024.
- Wrażliwość regionów górniczych na transformację energetyczną. Polski Instytut Ekonomiczny, 7/2024
- Piotr Czerniejewski, Sprawiedliwa Transformacja w regionach górniczych. Uniwersytet Ekonomiczny w Poznaniu, 2022.

Letnie koncerty promenadowe

Urząd Miasta Ruda Śląska zaserwował mieszkańcom muzyczne lato pełne śląskiego brzmienia. W każdą wakacyjną niedzielę mieszkańcy mogą uczestniczyć w koncertach promenadowych, podczas których sceny w różnych dzielnicach miasta wypełniają się dźwiękami lokalnych orkiestr dętych.

DZIEDZICTWO ZAPISANE W NUTACH

Orkiestry dęte to nieodłączna część śląskiej tożsamości. Ich korzenie sięgają zakładów górniczych, gdzie zrzeszały przede wszystkim górników. Z biegiem lat zaczęli do nich dołączać muzycy związani z lokalnymi instytucjami kultury, tworząc zespoły, które dziś łączą pokolenia i zachwycają brzmieniem. – *Orkiestry dęte na Śląsku to coś więcej niż muzyka - to żywe dziedzictwo regionu, głęboko zakorzenione w tradycjach górniczych i lokalnych społecznościach* – wyjaśnia Anna Krzyszczo, wiceprezydent Rudy Śląskiej. – *Działają od dziesięcioleci, a Orkiestra Dęta Bielszowice istnieje już ponad sto lat. Mimo upływu czasu wciąż przyciągają kolejne pokolenia, łącząc młodzież i seniorów we wspólnym muzykowaniu.* W Rudzie Śląskiej tradycję

te kontynuują obecnie trzy górnicze orkiestry: „Halemba”, „Bielszowice” i „Pokój”.

MUZYKA, KTÓRA JEDNOCZY.

Letnie koncerty promenadowe to coś więcej niż wydarzenia muzyczne – to spotkania, które jednoczą mieszkańców Rudy Śląskiej. W parkach i na miejskich skwerach rodzi się wyjątkowa atmosfera: rodzinny, sąsiedzi i przyjaciele wspólnie spędzają czas, ciesząc się dźwiękami orkiestr, które są dumą lokalnych społeczności. To okazja do przypomnienia sobie, jak bardzo mieszkańcy Śląska czuli się wspólnotą, jak bardzo lubili czas spędzany razem i jak pięknie reagowali na dźwięki swoich orkiestr. W ramach tegorocznej edycji zaplanowano jeszcze trzy niedzielne koncerty: 3 sierpnia w Orzegowie, 10 sierpnia w Kochłowicach i 17 sierpnia w Wirku. Każde z wydarzeń

rozpocznie się o godzinie 17.00 i odbędzie się pod gołym niebem – w przestrzeniach, które na jedno popołudnie zamieniają się w muzyczne serce dzielnicy.

FESTIWAL Z PASJĄ I PAMIĘCIĄ

Zwierzchniem cyklu będzie XXIV Festiwal Orkiestr Dętych, który odbędzie się 25 sierpnia o godz. 16.00 w parku im. Augustyna Koziół przy ul. Ballestrémów. Festiwal organizowany jest od 2001 roku, a jego patronem jest Augustyn Koziół – wieloletni kapelmistrz i dyrygent, kompozytor oraz laureat wielu prestiżowych nagród za osiągnięcia muzyczne. To wydarzenie stanowi hołd dla jego twórczości i wkładu w rozwój muzyki orkiestr dętych w regionie, a jednocześnie otwiera przestrzeń dla twórczej wymiany doświadczeń i celebracji lokalnej kultury. Festiwal roz-



Foto: WT

pocznie się o godz. 16.00 uroczystym przemarszem, po którym nastąpi seria koncertów orkiestr dętych oraz pokazów mażorettek, a na zakończenie zagra zespół Mitra.

DŹWIĘKI, KTÓRE ZOSTAJĄ W PAMIĘCI

Letnie koncerty to wyjątkowa okazja, by poznać bogatą tradycję muzyczną Rudy Śląskiej. Promują lokalne zespoły, przyciągają miłośników muzyki z różnych stron i pokazują, że orkiestry dęte to nie tylko historia – to wciąż żywa część kultury mia-

sta. To także zaproszenie do wspólnego przeżywania chwil, które zostają w sercu na długo po tym, gdy ostatni dźwięk trąbki ucichnie. Jak podkreśla wiceprezydent Rudy Śląskiej, Anna Krzyszczo: *Poprzez cykl koncertów promenadowych promujemy rudzkie orkiestry dęte, które nie tylko pielęgnują śląską tożsamość, ale też integrują społeczność, wspierają edukację muzyczną i wzbogacają kulturalną ofertę miasta. To nasza tradycja, która żyje i nieustannie nas inspiruje.*

bl



Fundusze Europejskie
dla Śląskiego



Rzeczpospolita
Polska

Dofinansowane przez
Unię Europejską



Województwo
Śląskie